



Testament Pana Jezusa - cz.I

W Ewangelii Jana od 13 do 17 rozdziału czytamy słowa naszego Zbawiciela, które można nazwać Jego testamentem, ostatnią wolą. Gdy czujemy, że zbliża się koniec naszej pielgrzymki, chcemy w naturalny sposób zostawić swoim bliskim lekcje życiowe, rady, które są dla nas najważniejsze i które chcielibyśmy, by były kultywowane przez naszych następców. Tak też i było z Panem Jezusem oraz Jego uczniami. *„Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca”*. Słowa, gesty i lekcje, które zostały napisane w Ewangelii Jana, są esencją nauczania Pana Jezusa, Jego dziedzictwem i dlatego warto często zastanawiać się nad nimi. Wszystko to, co jest zapisane od 13 rozdziału Ewangelii Jana i dalej, to słowa i wydarzenia, u których podstawy leży miłość Zbawiciela do Jego uczniów, w tym i do nas. Zobaczmy, jakie lekcje możemy z tych słów wyciągnąć na dziś.

Na wstępie czytamy, że wśród Jego uczniów diabeł wzbudził w sercu Judasza zamiar wydania Mistrza. Jego motywy mogły być różne, ale Biblia wyraźnie wskazuje, że wśród nich była miłość do pieniędzy. Czytamy, że był on złodziejem i sam zaproponował kapłanom zdradę Mistrza za 30 srebrników. Na dzisiejsze pieniądze jest to odpowiednik 10-12 tys. zł. Dzisiaj za tę kwotę można kupić 10-letni samochód, w czasach Jezusa dobre sandały albo 8 kg wołowiny. Piekarz lub murarz pracował na taką sumę 2 miesiące. Zaskakująco niska kwota!

Umycie nóg

Gest, który okazał Pan Jezus uczniom zaraz po tym wprowadzeniu przez ewangelistę Jana - umycie im nóg - zwraca naszą uwagę, poprzez kontrast, na jeszcze jeden motyw postępowania Judasza, którą była miłość własna, egoizm. Symboliczne umycie nóg wskazuje na nasze odwołanie się do zasług Jezusa jako Orędownika, gdy skalamy się brudem świata. Pan Jezus wskazuje tym gestem na konieczność ciągłego oczyszczania się, jednocześnie pokazując praktyczny sposób jak to robić - poprzez służbę braciom. *„Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie”* - Jan 13:14-16. W słowach tych nasz Pan uczy nas, że jesteśmy sługami i posłami. I to, że jesteśmy sługami i posłami, jest dla

nas błogosławieństwem! Ani sługa, ani poseł nie ma możliwości, wolności robienia, co mu się podoba. W tamtych biblijnych czasach, bycie sługą wielkiej osobistości było wielkim zaszczytem. Czytamy, że Jozue był sługą Mojżesza i dzięki temu często towarzyszył mu w ważnych chwilach. Job jest nazwany sługą Bożym i dzięki temu przywilejowi mógł się modlić za 3 przyjaciół, którzy nie mówili prawdy o Bogu (Job. 42:7). Także prorocy Starego Testamentu byli nazywani sługami Bożymi. Czy w związku z tym mieli łatwiejsze, uprzywilejowane życie? Wręcz przeciwnie, często spełniali polecenia Boże, które były dla nich przykre, np. Ezechiel przez 430 dni leżał.

Jak możemy innym umywać nogi?

Mycie komuś nóg nie jest szczególnie miłym zajęciem, szczególnie po podróży. Jednak właśnie takie mało przyjemne gesty względem współbraci są naszą służbą. Także posłaniec miał za zadanie tylko przekazywać wolę swego pana, nie miał on możliwości podjęcia decyzji wbrew jego zaleceniom. Podobnie, gdy jesteśmy sługami i posłami Jezusa, przestaje się liczyć nasze JA, nasza egoistyczna natura. Przestaje się liczyć to, co JA chcę, a naszym celem staje się dobro społeczności. Nie ważne jest, co JA myślę na dany temat, ważne jest, co na ten temat mówi Słowo Boże. Dzisiejszy świat jest zupełnie przeciwny takiemu duchowi. Promowany jest egoizm i samorealizacja kosztem społeczności, innych ludzi. Świat obiecuje każdemu człowiekowi mądrość, możliwość przewodzenia innym, realizacji swoich marzeń i potrzeb. To stara metoda Szatana: „będziecie jako Bóg, otworzą Wam się oczy, będziecie mądrzy”. Jednocześnie dobroć Mistrza popchnęła Judasza do zdrady. Mimo ostrzeżenia, mimo gestu złamania się kawałkiem chleba - gestu przyjaźni, Judasz opuścił społeczność uczniów Chrystusa, by wydać swojego Mistrza.

Nowe Przykazanie miłości

Po wyjściu Judasza z wieczernika Pan Jezus daje uczniom nowe przykazanie: *„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”*. Miłość na wzór Jezusa, miłość poświęcająca się dla dobra innych. To trudne zadanie, wynikające z konieczności pogrzebania w Chrystusie swojego egoizmu, swojego JA. Nie to, co dla mnie jest najlepsze, ale to, co dla braci i siostr. Skąd się bierze miłość uczniów Chrystusowych? Czy jest ona oparta na więzach rodzinnych? A może



więzach towarzyskich? Zdecydowanie nie! Miłość społeczna opiera się na fundamencie poznania i miłości do Prawdy, która opisuje nam Ojca i Syna. To miłość oparta na posłuszeństwie przykazaniom Jezusowym, czyli miłość sługi. W następnym rozdziale czytamy: „Owego dnia poznacie, że jestem w Ojcu moim i wy we mnie, a Ja w was. Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie” – Jan 14:20-21. Miłość do zasad biblijnych, czyli zachwycenie się charakterem Pana Boga, wpływa na nasze postępowanie, a nagrodą, zachętą do takiego rozwoju ducha i charakteru jest coraz większe, głębsze objawienie charakteru i planu działania Jezusa.

Jak wygląda miłość braterska?

Jak wygląda miłość Boża, którą mamy w sobie rozwijać? Czego możemy się spodziewać jako potwierdzenia wzrostu w miłości? Pisz o tym ap. Paweł w 5 rozdziale Listu do Rzymian. Wszystko zaczyna się od usprawiedliwienia z wiary, wiary w Jezusa Chrystusa, która daje nam pokój. Następnym krokiem jest nadzieja chwały Bożej – nadzieja wysokiego powołania. Ta wiara i nadzieja, jeśli będzie żywa, sprowadzi na nas prześladowania, po to, byśmy wyrobili sobie cierpliwość, doświadczenie i nadzieję. Gdy wszystko wokół jest dobrze, nadzieja zamiera. Nadzieje budzi się, gdy otaczająca nas rzeczywistość nie podoba nam się i pragniemy jej zmiany. „A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża jest rozlana w sercach naszych przez Ducha świętego” – Rzym. 5:1-3. Ten sam apostoł, w 12 rozdziale, napomina braci w Rzymie: „Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzając się wzajemnie w okazywaniu

szacunku”. Czy szanuję braci i siostry w zborze?

Także w 2 Kor. 5:14-15 czytamy, skąd się bierze miłość Chrystusowa: „Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas [przyciska – BG], którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony”. Skoro chrześcijanin widzi osoby, które łączy wspólne przekonanie w tę samą Prawdę, rozpoczyna życie sługi, zmieniają się takiej osobie priorytety życiowe, cele i pragnienia. Bardzo ładne jest sformułowanie „miłość ogarnia nas” – przywodzi to na myśl zanurzenie w miłości jak w wodzie. Bardzo ładnie oddaje także ten zwrot przekład Biblii Gdańskiej: „miłość przyciska nas”. Gdy kogoś kochamy, to nigdy nie będzie nam ciasno w obecności tej osoby. Miłość oparta na miłości do Ojca i Syna, miłość objawiona w PRAWDZIE, będzie przyciągać do siebie braci i siostry mających tego samego ducha. Miłość egoistyczna, światowa będzie pragnąć budować małe grupki przyjaciół, rodziny, znajomych, którzy nawzajem będą się dowartościowywać.

W końcu, kończąc 2 List do Koryntian, apostoł Paweł pozostawia braci z następującymi słowami: „W końcu, bracia, [...] doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami” – 2 Kor. 13:11.

część II

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”